

Agata Łucja Bazak



Wiara

skarb ukryty w Bogu

Agata Lucja Bazak

WIARA. SKARB UKRYTY W BOGU

Agata Łucja Bazak

WIA RA

SKARB UKRYTY W BOGU

Sandomierz 2016

[Kup książkę](#)

Redakcja i projekt okładki: Agata Łucja Bazak

Na okładce: *Zachód słońca w Sudetach Środkowych*,
licencja Creative Commons. Uznanie autorstwa, źródło:
[https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Zachód_słońca_w_Sudetach_Środkowych\(Aw58\).jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Zachód_słońca_w_Sudetach_Środkowych(Aw58).jpg)

© Copyright by Agata Łucja Bazak, 2016
Wszelkie prawa zastrzeżone

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-541-7

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
I. WIARA FUNDAMENTEM ŻYCIA	14
1. Droga ku Bogu przez pośrednictwo Jezusa Zmartwychwstałego ..	14
2. Łaska wiary	20
3. Skarb ukryty w roli	28
II. MODLITWA ODDECHEM CHRZEŚCIJANINA	32
1. Odpowiadać Bogu na Jego wezwanie	32
2. Kontemplować tajemnice Chrystusa – Obecnego	39
3. Z modlitwy rodzi się czyn	46
III. EUCHARYSTIA SZKOŁĄ MODLITWY I WIARY	52
1. Liturgia Mszy świętej jednoczy nas z Bogiem i ludźmi	52
2. Krzyż Chrystusa prowadzi do Zmartwychwstania	57
3. W Jezusie Chrystusie doświadczamy nieba na ziemi	62
BIBLIOGRAFIA	73

WSTĘP

Ignacy Loyola mówił: „Człowiek stworzony jest, aby Boga i Pana swego chwalił, cześć Mu oddawał i służył Mu, a przez to zbawił duszę swoją”. Natomiast święty Augustyn powtarzał, że „Bóg stworzył nas dla Siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki w Nim nie spocznie”.

Rozwijając powyższe myśli należy zauważyć, iż najpotężniejszym głodem człowieka, jest głód modlitwy, a tym samym pragnienie wejścia w kontakt z Bogiem Żywym¹. Jednak to sam Bóg zaszczerpił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek – poznając Go i miłując – mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie (por. Wj 33, 18; Ps 27 [26], 8-9; 63 [62], 2-3; J 14, 8; 1 J 3,2)².

Do tej prawdy człowiek może dotrzeć przez wiarę. Sobór Watykański II naucza, że „Bogu objawiającemu należy okazać «posłuszeństwo wiary»”³. Z kolei Jan Paweł II głosi, że to zwięzłe, ale bogate w treść stwierdzenie wyraża jedną z pod-

¹ W. Świerzawski, *Panie naucz nas się modlić. Mistyka zakorzeniona w Liturgii*, Sandomierz 1998, s. 5.

² *Encyklika Fides et Ratio Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów Kościoła katolickiego o relacjach między wiarą a rozumem*, [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 2009, s. 1081.

³ Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym Dei Verbum*, 4.

stawowych prawd chrześcijaństwa. Podkreśla przede wszystkim, że wiara jest odpowiedzią wyrażającą posłuszeństwo Bogu. Wiąże się z tym uznanie Jego boskości, transcendencji i doskonałej wolności. Bóg, który pozwala się poznać, autorytetem swojej absolutnej transcendencji zaświadcza o wiarygodności objawionych przez siebie prawd. Przez wiarę człowiek wyraża akceptację tego Bożego świadectwa. Oznacza to, że w sposób pełny i w całości uznaje za prawdę wszystko, co zostało mu objawione, ponieważ sam Bóg jest jej ręką⁴.

Wcielenie Syna Bożego pozwala nam zobaczyć rzeczywistość, której umysł ludzki o własnych siłach nie mógłby sobie nawet wyobrazić: Wieczność wkracza w czas, wszystko ukrywa się w małej części, Bóg przybiera postać człowieka. Od tej chwili wszyscy mają w Chrystusie dostęp do Ojca; Chrystus bowiem przez swoją śmierć i zmartwychwstanie darował nam życie Boże, które pierwszy Adam odrzucił (por. Rz 5, 12-15). W tym Objawieniu zostaje ofiarowana człowiekowi ostateczna prawda o jego życiu i o celu dziejów: tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego. I to wiara właśnie pozwala człowiekowi wnikać do wnętrza tej tajemnicy i pomaga ją poprawnie zrozumieć⁵.

„Wiara bowiem – to obcowanie z tajemnicą Boga»⁶, a jak mówił Ojciec Święty Jan Paweł II, „uwierzyć – to znaczy «powierzyć siebie» samej istotnej prawdzie słów Boga żywego, znając i uznając z pokorą, «jak niezbadane są Jego

⁴ *Encyklika Fides et Ratio...*, 13, [w:] *Encykliki Ojca...*, s. 1095.

⁵ Tamże, 14, [w:] *Encykliki Ojca...*, s. 1094.

⁶ *Encyklika Redemptoris Mater Ojca Świętego Jana Pawła II o błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła*, 17, [w:] *Encykliki Ojca...*, s. 375.

wyroki i niezgłębione Jego drogi»⁷. Natomiast Benedykt XVI nauczał, iż wiara jest darem, danym przy chrzcie, który umożliwia nam spotkanie z Bogiem. Bóg skrywa się w tajemnicy: usiłowanie zrozumienia Go oznaczałoby próbę zamknięcia Go w naszych pojęciach i w naszej wiedzy, a to ostatecznie prowadziłoby do utracenia Go. Przez wiarę zaś możemy przebić się przez pojęcia, nawet pojęcia teologiczne, i „dotknąć” Boga żywego. A Bóg, gdy już Go dotkniemy, natychmiast udziela nam swej mocy. Gdy powierzamy się żywemu Bogu, gdy z pokorą umysłu uciekamy się do Niego, przenika nas wewnątrz jakby niewidoczny strumień życia Bożego. Jak ważne jest byśmy uwierzyli w moc wiary, w możliwość nawiązania dzięki niej bezpośredniej więzi z żywym Bogiem! I byśmy w sposób świadomy zadbali o rozwój naszej wiary, aby ona rzeczywiście przenikała wszystkie nasze postawy, myśli, działania i zamierzenia. Wiara jest obecna nie tylko w nastrojach i przeżyciach religijnych, ale przede wszystkim w myśleniu i w działaniu, w codziennej pracy, w zmaganiu się ze sobą, w życiu wspólnotowym i w apostołstwie, ponieważ sprawia ona, że nasze życie jest przeniknięte mocą samego Boga. Wiara może zawsze doprowadzić nas na nowo do Boga, nawet, gdy wyrządza nam krzywdę nasz własny grzech⁸.

Ojciec Święty Benedykt XVI mówił także, że „wiara jest bardzo osobistym aktem człowieka, który realizuje się w dwóch wymiarach. Wierzyć to przede wszystkim znaczy

⁷ Tamże 14, s. 372.

⁸ Przemówienie Benedykta XVI ogłoszone podczas spotkania z zakonnikami i zakonnicami, z seminarzystami oraz przedstawicielami ruchów kościelnych 26 maja 2006 roku na Jasnej Górze, [w:] Benedykt XVI, *Trwajcie mocni w wierze. Pielgrzymka do Polski 25-28 maja 2006 r.*, Warszawa 2006, s. 48.

uznać za prawdę to, czego do końca nie ogarnia nasz umysł. Trzeba przyjąć to, co Bóg nam objawia o sobie, o nas samych i o otaczającej nas rzeczywistości, także tej niewidzialnej, niepojętej, niewyobrażalnej. Ten akt przyjęcia prawdy objawionej poszerza horyzont naszego poznania i pozwala dotrzeć do tajemnicy, w jakiej zanurzona jest nasza egzystencja. Jednak zgoda na takie ograniczenie możliwości rozumu nie przychodzi łatwo. I tu wiara jawi się w swoim drugim wymiarze: jako zaufanie osobie – nie zwyczajnej osobie, ale Chrystusowi”⁹.

To On, Chrystus wymaga od nas wiary, ba! nawet pragnie abyśmy ją mieli. „Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy powiedzielibyście tej morwie: «Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze», a byłaby wam posłuszna” (por. Łk 17, 5-10). Dlatego też ważne jest w co wierzymy, ale jeszcze ważniejsze, komu wierzymy.

To właśnie przez wiarę Maryja przyjęła słowa anioła i uwierzyła w zapowiedź, że stanie się Matką Boga w posłuszeństwie swego oddania (por. Łk 1, 38). To przez wiarę apostołowie zostawili wszystko, aby pójść za Nauczycielem (por. Mk 10, 28). Uwierzyli w słowa, którymi głosił królestwo Boże obecne i realizujące się w Jego osobie (por. Łk 11, 20). Przez wiarę też uczniowie utworzyli pierwszą wspólnotę, zgromadzoną wokół nauki apostołów na modlitwie, celebrowaniu Eucharystii, oddając do dyspozycji wszystkich to, co posiadali, aby zaspokoić potrzeby braci (por. Dz 2, 42-47). Z powodu wiary męczennicy oddali swe życie, by zaświadczyć o prawdzie Ewangelii, która ich przemieniła i uczyniła

⁹ Homilia Benedykta XVI wygłoszona podczas Mszy świętej 28 maja 2006 roku na Błoniach w Krakowie, [w:] Benedykt XVI, *Trwajcie mocno...*, s. 84.

zdołnymi do największego daru miłości, jakim jest przebaczenie swoim prześladowcom. Przez wiarę na przestrzeni czasów mężczyźni i kobiety w każdym wieku, których imię jest zapisane w księdze życia (por. Ap 7, 9; 13, 8), wyznawali, że pięknie jest pójść za Panem Jezusem tam, gdzie byli wzywani, żeby dawać świadectwo, iż są chrześcijanami: w rodzinie, w życiu zawodowym, publicznym, w wykorzystywaniu charyzmatów i pełnieniu posług, do których byli powołani. Przez wiarę żyjemy także i my: dzięki rozpoznawaniu sercem Pana Jezusa, obecnego w naszym życiu i w historii¹⁰.

To właśnie nasza wiara, nasza modlitwa i nasze świadectwo może przybliżyć ludzi do Boga i przyczynić się do ich wewnętrznego nawrócenia. Istnieje wiele rzeczy nie ulegających zmianie, a mających swą ostateczną podstawę w Chrystusie, który jest Ten sam, wczoraj, dziś i na wieki¹¹.

Bóg dał nam ducha mądrości i „światłe oczy dla naszego serca, tak byśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących na podstawie działania Jego potęgi i siły, z jaką dokonał dzieła w Chrystusie” (por. Ef 1, 17-21). Wierzyć – to znaczy zawierzyć Bogu, powierzyć Mu nasz los. Wierzyć – to znaczy nawiązać głęboko osobistą więź z naszym Stwór-

¹⁰ Benedykt XVI, *List apostolski w formie «Motu Proprio» Porta Fidei ogłaszający Rok Wiary*, 13, [w:] /List_Ojca_Swiętego_BenedyktaXVI-Porta_fidei.pdf/.

¹¹ *List apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II Tertio Milennio Adveniente do biskupów, do kapłanów i diakonów, do zakonników i zakonnic oraz wszystkich wiernych* 59.

cą i Odkupicielem w mocy Ducha Świętego, i uczynić tę więź fundamentem życia¹².

Bóg zbliżył się do nas przez Jezusa Chrystusa i ukazując nam Jego postać, równocześnie daje nam Ducha Świętego, który odsłania nasze oczy, abyśmy w obliczu Chrystusa widzieli Boga. Nikt nie może w życiu otrzymać większej łaski, jak odkryć Boga w Jezusie Chrystusie¹³.

„Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili między sobą: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»» (Łk 24, 30-32).

Przez cały rok liturgiczny, a zwłaszcza w Wielkim Tygodniu i w Tygodniu Paschalnym, Pan jest z nami w drodze i wyjaśnia nam pisma, pozwala nam zrozumieć tę tajemnicę: wszystko mówi o Nim. Powinny od tego zapalać także nasze serca, aby mogły się otworzyć nasze oczy. Pan Jest z nami, pokazuje nam prawdziwą drogę. Podobnie jak dwaj uczniowie poznali Chrystusa po łamaniu chleba, tak dziś po łamaniu chleba także my poznajemy Jego obecność. Uczniowie z Emaus poznali Go i przypomnieli sobie chwile, w których Jezus łamał chleb. To łamanie chleba każe nam myśleć właśnie o pierwszej Eucharystii, sprawowanej w kontekście Ostatniej Wieczerzy, gdzie Chrystus podzielił chleb i w ten sposób zapowiedział swoją śmierć i swoje zmartwychwstanie, dając uczniom samego siebie¹⁴.

Misterium paschalne jest więc sercem naszej wiary, a chrześcijanin to przede wszystkim człowiek paschy, „wy-

¹² Homilia Benedykta XVI..., s. 85.

¹³ W. Świerżawski, *Duszę dać. Rekolekcje dla ludu Bożego*, Wrocław 1986, s. 15.

¹⁴ Benedykt XVI, *Audienca generalna*, 26 marca 2008.

chodzenia” – *exodusu*, przekraczania siebie samego¹⁵. Dlatego też trzeba nam nieustannie wychodzić. Wychodzić ku Temu, który sam jest naszą Paschą: towarzyszy nam w drodze i otwiera nam oczy, ucząc modlitwy przy łamaniu Chleba i wiary, jak ziarnko gorczycy¹⁶.

¹⁵ B. Nadolski, *Rozważania na święte Triduum Paschalne. Najważniejsze dni*, Kraków 2002, s. 9.

¹⁶ W. Świerzawski, *Panie naucz nas...*, s. 19.

I. WIARA FUNDAMENTEM ŻYCIA

1. Droga ku Bogu przez pośrednictwo Jezusa Zmartwychwstałego

Człowiek musi mieć przed oczyma dobrze uwydatniony cel, do którego zmierza. Po prostu musi wiedzieć, po co żyje. Jeśli nie wie dokąd zmierza, to nigdy nie dojdzie. Celem naszego życia jest spotkać Boga. Po to przyszliśmy na ten świat i po to będziemy umierać. Jedni spotykają Go dopiero w momencie śmierci, ci którzy Go tutaj ani nie znali, ani nie szukali. Inni spotkali Go wcześniej. Szczęśliwy człowiek, który całe życie, to życie doczesne, mógł poświęcić na szukanie Boga i cieszyć się Jego znalezieniem. Jeśli tutaj nie znalazł, to śmierć otworzy mu oczy na to światło, które „oświeca każdego człowieka” (J 1, 9). Które musi oświecać za życia, aby człowiek doszedł do celu, albo spalić, wyniszczyć zło, aby kiedyś mógł być z Bogiem¹⁷.

Pewnego dnia do Jezusa przyszła matka synów Zebedeuszowych: „Powiedz, Panie, żeby zasiedli jeden po prawej, drugi po lewej Twej stronie”. Chrystus powiedział, że to jest w gestii Ojca. A kiedyś przy końcu świata, będzie tak: Zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce

¹⁷ Tenże, *Duszę dać...*, s. 52.

postawi po prawej, a kozły po swej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej «Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie»” (Mt 25, 32-36). A do tych po lewej stronie: „«Idźcie precz ode Mnie, przekłēci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom! Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie»” (Mt 25, 41-43). To prawie jak rachunek sumienia. Jeden jak nagroda, drugi jako kara. W tych słowach jedno jest szczególnie ważne: to właśnie w osobie głodnego i chorego, drugiego człowieka przychodzi do nas Chrystus¹⁸.

Nawet w momencie śmierci Wiatyk, Eucharystia przyniesiona ostatni raz ze świętymi olejami, jest też dla życia, a nie dla śmierci, bo Chrystus zawsze przynosi życie ze sobą. Gdzie jest Chrystus, tam jest nieśmiertelność i nowe życie Boże¹⁹.

Człowiek, który często komunikuje z Chrystusem w sakramentach, powoli zaczyna chodzić w obecności Chrystusa. I to chodzenie w obecności Chrystusa uczy go chyba najcenniejszej rzeczy, jaka jest w tym życiu po odnalezieniu Chrystusa w Eucharystii: uczy go patrzeć na człowieka, na każdego człowieka jako na sakrament Chrystusa! Na sakrament w znaczeniu „znak”. Każdy człowiek stworzony na obraz

¹⁸ Tamże, s. 53.

¹⁹ Tamże, s. 65.

i podobieństwo Boże (Rz 1, 26) jest znakiem obecnego Chrystusa. „Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniej-
szych, Mnieście uczynili: kiedy byłem głodny, daliście Mi jeść, kiedy byłem spragniony, daliście Mi pić” (por. Mt 25, 40.35). Nie to ciągle powtarzanie: Ja mu nigdy nie przebaczę, nie mogę, nie mamy wspólnego języka, nie możemy się porozumieć ... Spróbuj w imię Jezusa Chrystusa! Tak jak Franciszka de Chantal powiedziała do zabójcy swojego męża: Ja bym ci nie przebaczyła, ale w imię Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego wybaczam ci ... Tak robią chrześcijanie. Chrześcijanie, którzy chodzą w obecności Chrystusa, w których Chrystus żyje, którzy dookoła siebie widzą we wszystkich znakach tego świata Jego obecność²⁰.

O tym przypomina także Jan Paweł II: „Chrystus chociaż niewidzialny, jest obecny osobiście w swoim Kościele. Jest także obecny w każdym chrześcijaninie na mocy chrztu i pozostałych sakramentów. Dlatego już Ojcowie Kościoła zwykli mawiać: <Christianus alter Christus> (chrześcijanin jest drugim Chrystusem), pragnąc przez to podkreślić godność ochrzczonego i jego powołanie w Chrystusie do świętości”²¹.

Bóg jest zawsze dla ciebie! Człowiek na modlitwie jest tak bliski swojego Boga, jak człowiek stojący przed Nim na sądzie. Jeden jest Bóg, ten sam, i jeden, ten sam, jest człowiek. I to jest niesłuchanie ważna sprawa. Oto dlaczego szczęśliwość ludzkiego losu po śmierci od tego zależy, jakie człowiek założy fundamenty tu na ziemi. Spotkanie Boga po śmierci zależy od tego, w jaki sposób człowiek spotka Boga na tej ziemi. Bo – moment przejścia przez próg śmierci, naszej ludzkiej, nie jest progiem najistotniejszym. Najistotniej-

²⁰ Tamże.

²¹ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 31.

szym jest nasze zmartwychwstanie. „Jezus Chrystus przezwyciężył śmierć (zmartwychwstał), a na (nasze) życie i (na naszą) nieśmiertelność rzucił światło przez Ewangelię” (2 Tm 1, 10). Tu jest nasza integracja, tu jest sens naszego życia i sens naszych ofiar i poświęceń²².

I jeszcze jedno: „W sercu każdego człowieka (...), jest pragnienie domu. Tym bardziej młode serce przepelnia przeogromna tęsknota za takim domem, który będzie własny, który będzie trwały, do którego będzie się nie tylko wracać z radością, ale i z radością przyjmować każdego przychodzącego gościa. To tęsknota za domem, w którym miłość będzie chlebem powszednim, przebaczenie koniecznością zrozumienia, a prawda źródłem, z którego wypływa pokój serca. To tęsknota za domem, który napelnia dumą, którego nie trzeba będzie się wstydić i którego zgłiszczy nigdy nie trzeba będzie opłakiwać. To pragnienie jest niczym innym jak tęsknotą za życiem pełnym, szczęśliwym, udanym. (...) Jak więc budować ten dom? Jak budować ten dom, któremu na imię życie? Jezus, którego słowa zapisane zostały w Ewangelii według świętego Mateusza wzywa nas do budowania na skale. Bo tylko wtedy dom nie może runąć. Budować na skale to przede wszystkim budować na Chrystusie i z Chrystusem. Jezus mówi: «Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale»» (Mt 7, 24). Nie chodzi tu o puste słowa, wypowiedziane przez kogokolwiek, ale o słowa Jezusa. Nie chodzi o słuchanie kogokolwiek, ale o słuchanie Jezusa. Nie chodzi o wypełnianie czegośkolwiek, ale o wypełnianie słów Jezusa²³.

²² W. Świerzawski, *Duszę dać...*, s. 83, s. 90.

Budować na Chrystusie i z Chrystusem znaczy budować na fundamencie, któremu na imię miłość ukrzyżowana. To budować z Kimś, kto znając nas lepiej niż my sami siebie, mówi do nas: „Jesteś drogi w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję (Iz 43, 4). To budować z Kimś, kto zawsze jest wierny, nawet jeśli my odmawiamy wierności, bo nie może zaprzeczyć sobie samemu (por. 2 Tm 2, 13). To budować z Kimś, kto stale pochyla się nad zranionym ludzkim sercem i mówi: «Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz» (J 8, 11). To budować z Kimś, kto z wysokości krzyża wyciąga ramiona i powtarza przez całą wieczność: «Życie moje oddaję za ciebie, bo cię kocham, człowieku». Budować na Chrystusie to wreszcie znaczy oprzeć wszystkie swoje pragnienia, tęsknoty, marzenia, ambicje i plany na Jego woli. Nie przegra ten, kto wszystko postawi na miłość ukrzyżowaną wcielonego Słowa. (...). Kto wierzy w Chrystusa, na pewno nie dozna zawodu!²⁴

Przykładem budowania swojego życia na skale był choćby Karol Wojtyła późniejszy Jan Paweł II. Wiara w Boga i bezgraniczne zawierzenie Chrystusowi pozwoliło mu przetrwać nie jeden trudny dla niego czas. Dlatego też już jako Papież w „Tryptyku Rzymskim” napisał: „(...) Jeżeli chcesz znaleźć źródło, musisz iść do góry, pod prąd. Przedzierać się, szukać, nie ustępować ...”²⁵.

Kto więc chce wiedzieć, czym naprawdę jest wiara, musi zrozumieć, że jest nią poznanie prawdy Jezusa Chrystusa. Jego prawda jest życiem. Życiem Boga – a przez Niego ży-

²³ Przemówienie Ojca Świętego Benedykta XVI skierowane do młodzieży podczas spotkania na Błoniach Krakowskich 27 maja 2006 roku, [w:] Benedykt XVI, *Trwajcie mocni...*, s. 70-71.

²⁴ Tamże, s. 72 i s. 75.

²⁵ Jan Paweł II, *Tryptyk Rzymski. Medytacje*, Kraków 2003, s. 11.

ciem naszym. Zmartwychwstanie Jezusa jest w nas początkiem wiary. Zmartwychwstanie jest życiem Boga objawiającym się człowiekowi. Objawiającym się bardziej niż przemienienie na górze Tabor²⁶. Dzięki czemu jesteśmy z Nim i w Nim i żyjemy przez Niego. W Chrystusie bowiem poznajemy wszystko, wszystkie rzeczy stworzone widzialne i niewidzialne, ziemię i niebo. A przede wszystkim siebie: siebie samych w Jezusie Chrystusie, który ma jeden jedyny moc sprowadzania nieba na ziemię i wprowadzania ziemi w sferę nieba²⁷.

Bóg stworzył wszystko w Chrystusie (Kol 1, 16). Wierzyć poznając Jezusa Chrystusa to poznać wszystko, co jest na ziemi i w niebie. To być dotkniętym i porwanym przez Jego Ducha i chodzić w całej prawdzie (J 16, 13). To mieć tym samym dostęp do sensu istnienia, sensu dążeń, nadziei, sensu dziejów.

Jest to możliwe, bo Jezus zwyciężył śmierć i grzech. On zmartwychwstały, apokaliptyczny Baranek „jakby zabity” (Ap 5, 6) noszący ślady przejścia przez śmierć, otwiera pieczęcie Księgi, wyjawia sens historii, która poza Jego paschą – czyli tym, co uczynił przechodząc przez śmierć i zmartwychwstanie, i tym, co czyni udzielając ludziom mocy zmartwychwstania – jest absurdem. Tę zasłonę z grzechów, kłamstwa, przewrotności i wszelkich nonsensów, z którymi się spotykamy wciąż w dziejach, Jezus przecina, jak lekarz skalpelem: zdejmuje ciemną zasłonę z naszych oczu i pokazuje oczyma wiary, że niewidoczne jest wśród nas²⁸.

²⁶ W. Świerzawski, *Panie naucz nas...*, s. 523.

²⁷ Tamże, s. 524.

²⁸ Tamże.

2. Łaska wiary

«Podwoje wiary» (por. Dz 14, 27) są dla nas zawsze otwarte. Wiodą one do życia w komunii z Bogiem i pozwalają wejść do Jego Kościoła. Próg ten można przekroczyć, kiedy głoszone jest Słowo Boże, a serce poddaje się kształtowaniu przez łaskę, która przemienia. Przekroczenie tych podwoi oznacza wyruszenie w drogę, która trwa całe życie. Zaczyna ją chrzest (por. Rz 6, 4), dzięki któremu możemy wyzwać Boga jako Ojca, a kończy przejście przez śmierć do życia wiecznego, będącego owocem zmartwychwstania Pana Jezusa, który poprzez dar Ducha Świętego zechciał włączyć w swą chwałę tych, którzy w Niego wierzą (por. J 17, 22). Wyznawanie wiary w Tróję Świętą — Ojca, Syna i Ducha Świętego — oznacza wiarę w jednego Boga, który jest miłością (por. 1 J 4, 8): Ojca, który w pełni czasów posłał swego Syna dla naszego zbawienia; Jezusa Chrystusa, który w tajemnicy swej śmierci i zmartwychwstania odkupił świat; Ducha Świętego, który prowadzi Kościół przez wieki w oczekiwaniu na chwalebny powrót Pana²⁹.

Do Chrystusa przyszedł pewien Żyd, nie był to jednak taki zwykły człowiek, ale przełożony synagogi — Jair. Wystawił w ten sposób na szwank swoją reputację i naraził się faryzeuszom. Jednak z miłości do córki postawił wszystko na jedną kartę: upadał Chrystusowi do nóg i prosił Go usilnie o pomoc. Przełożony synagogi u stóp Chrystusa i oto los wydawałoby się, że zadrwił z jego ojcowskiej miłości, bo chwilę później dotarła do niego wiadomość: „Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?” (Mk 5,35). Co mógł wtedy przeżywać: rozpacz po utracie córki? gniew na samego

²⁹ Benedykt XVI, *Porta Fidei...*, 1.

siebie? złość na Nauczyciela? Aż dziw, że nie pękło mu serce... Widząc jego ból, Chrystus zwrócił się do niego: „Nie bój się, wierz tylko” (Mk 5,36). Nauczycielu żarty sobie stroisz? W co mam jeszcze wierzyć?... Jednak bez słowa, poszedł za Chrystusem: i tak oto przyszli do domu przełożonego. Wobec zamieszania, płaczu i głośnego zawodzenia, rzekł do nich: „Czemu robicie zgiełk i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi”. I wyśmiewali Go (por. Mk 5, 38-39). Tłum przed domem, nie miał tyle wiary(?) bądź taktu, co Jair, zareagował więc śmiechem. „Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie leżało dziecko. Ujawszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: «Talitha kum», to znaczy: «Dziewczynko, mówię ci, wstań» (por. Mk 5, 40-41). „Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. On zaś polecił, aby dano jej jeść” (por. Mk 5, 42-43).

Przecież Jezus powiedział: „Kto we mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których ja dokonuję, owszem i większe od tych uczyni, bo ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu (J 14, 12-13). „Dla Boga nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 37).

Jan Paweł II powiedział, że „kapłan sprawuje Najświętszą Ofiarę «in persona Christi» – to znaczy więcej niż «w imieniu» czy «zastępstwie» Chrystusa. «In persona» to znaczy: w swoistym sakramentalnym utożsamieniu się z Prawdziwym i Wiecznym Kapłanem, który Sam tylko Jeden jest prawdziwym i prawowitym Podmiotem i Sprawcą tej Ofiary – i przez nikogo właściwie nie może być w jej spełnianiu wyřęczony. Tylko On – tylko Chrystus – mógł i wciąż może być prawdziwą i skuteczną «propitiatio pro peccatis nostris... sed

etami totus mundi». Tylko Jego Ofiara, a nie żadna inna, mogła i może mieć «vim propitiatoriam» – ową moc przebłagalną przed Bogiem, przed Trójcą Przenajświętszą, przed Jej transcendentalną świętością. (...). Eucharystia jest nade wszystko świętą ofiarą: ofiarą Odkupienia, i tym samym ofiarą Nowego Przymierza (...), którą kiedyś złożyło Jednorodzone Słowo Wcielone i przez Nie jest składana (tak dziś, jak i kiedyś), będąc tą samą i jedyną ofiarą. I dlatego właśnie w uobecnieniu tej jedynej Ofiary naszego zbawienia zostaje na nowo oddany Bogu człowiek i świat przez nowość paschalną Odkupienia”³⁰.

Przykładem wiary jak ziarnko gorczycy była wiara Ojca Charbela, świętego mnicha z Libanu, który wyrzekł się przyjemności światowych i żył w pokorze, i ukryciu w samotności eremu, a teraz przebywa w Chwale Nieba. Dziś, słynie z licznych uzdrowień, a szczególnie pomaga tym, którzy chorują. Jest nawet udowodniony i opisany przypadek, iż ów mnich w sposób cudowny zoperował chorą kobietę. Poseł z naszego parlamentu, Artur Górski, który zachorował na białaczkę modlił się za jego wstawiennictwem. W wywiadzie dla „Gościa Niedzielnego” tak o tym świętym mnichu mówił: „Ojciec Charbel, eremita z Libanu, stał się moim opiekunem i orędownikiem u Boga dopiero w czasie choroby. To bardzo pracowity święty, już za życia. Ale też święty słuchany przez Boga. Dlatego ludzie idą za nim i do niego, w nim pokładają nadzieję. Zaufałem mu, co dzień się do niego modłę. Stał się takim moim „osobistym” świętym. No i wielki dar świętego o. Charbela – leczniczy olej, który wydobywa się z jego ciała. Kilka ampułek z tym olejem otrzymałem, niektóre prosto

³⁰ *List Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich biskupów Kościoła o tajemnicy i kulcie Eucharystii*, 8, 9, Wrocław 1999, s. 23 i s. 26.

z Libanu. Najpierw olej zlikwidował straszny ból w moim kręgosłupie spowodowany powikłaniami po przeszczepie, a teraz smaruję nim nie tylko kręgosłup i jego okolice, ale też nogi, abym zaczął chodzić. Oczywiście poddaję się też rehabilitacji, bo konieczna jest współpraca Boga z człowiekiem”³¹.

Święty Charbel zamieszkiwał grotę w pobliżu klasztoru świętego Marona w Annaya (Liban). 23 lata swojego życia spędził w odosobnieniu, mieszkając samotnie, surowo postępując i odprawiając Eucharystię. Od dnia swojej śmierci w 1898 r. przyczynił się do cudownego odzyskania zdrowia psychicznego i fizycznego przez ponad dziesięć tysięcy osób różnych wyznań.

Czyż Chrystus nie obiecał, że będzie z nami po wszystkie dni, aż do skończenia świata? Dlaczego Ten, do którego przynoszono sparaliżowanych, przyprowadzano niewidomych, epileptyków czy opętanych, aby ich uleczył lub uwolnił z mocy złego ducha miałby dziś pozostać nie czuły na ludzką niedolę? Jezus uzdrowia i dziś! Dla Boga przecież nie ma nic nie możliwego.

Gdy przychodzi trudny okres podejmowania decyzji, szczególnie tych życiowych, poważnych, rodzi się pytanie: chcesz być mądry? Chcesz prawidłowo rozwiązywać? Chcesz wytrwać w wierności Chrystusowi? Bądź z Chrystusem! Chcesz receptę? Nie na łatwe szczęście, ale na trud, na wysiłek, na szczęście za które zapłacisz? Kłękaj i trwaj w Jezusie Chrystusie! Naucz się takiej mądrości, której nie nauczy cię nikt w życiu. Bo kiedy staniesz wobec sytuacji granicznej, gdzie wszelka mądrość mądrych staje u swego kresu

³¹ *Ratunek z góry. O walce z ciężką chorobą, sile modlitwy i cudzie w poszukiwaniu dawcy szpiku z Arturem Górskim rozmawia Agata Puścikowska*, „Gość Niedzielny” 9 (2016), s. 44-45.

– On ci powie, jak ma być. Nawet, gdyby trzeba było za to płacić wielką stawkę, płać i bądź wierny Chrystusowi! Nigdy inaczej! Nie ulegaj nigdy pokusie czynienia zła choćby najmniejszego, z nadzieją, że z tego wyniknie kiedyś większe dobro. Chrystus, tak uczył i po dziś dzień, kto trwa w Nim, trwa w tej wielkiej mądrości i wie, że to ma sens. Ponieważ Chrystus umarł i zmartwychwstał. Nie tylko umarł, ale umarł i zmartwychwstał!³².

Jezus rzekł do niewiasty: „Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju” (Łk 7, 36-50). Wiara, która ocala. Jaka wiara ocala? Nie każda wiara ocala. Wprawdzie wszyscy wyznajemy, że wierzymy, ale Chrystus mówi: „Wielu jest wezwanych, ale mało wybranych” (por. Mt 22, 14). A Apostołowie, ci najbardziej wybrani, proszą: „Wierzę, Panie, ale przymnóż mi wiary” (por. Łk 17, 5). Kto z nas może powiedzieć dzisiaj, że wierzy wystarczająco? Święty Paweł przypominałby wtedy: „Choćbym posiadał taką wiarę, iżbym góry przenosił, i wszelką wiedzę, a miłości bym nie miał, byłbym niczym” (por. 1 Kor 13, 2). Jaka wiara ocala, kiedy przychodzi potop? Jaka wiara prowokuje Chrystusa do odpuszczenia grzechów? Chrystus daje odpowiedź na to pytanie w przypowieści o siewcy. „W końcu ziarno w żyznej ziemi oznacza tych, którzy wysłuchawszy słowa sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymują je i wydają owoc przez swą wytrwałość” (por. Łk 8, 11-15).

Wiara, która ocala to taka, która z ziarna dojrzewa do owocu dzięki cierpliwości i wytrwałości. Wiara ma być wytrwała. To właśnie tego terminu użył Jezus w znanym zdaniu: „Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiany” (Mt 10, 22). Chrystus nawiązuje do tej wytrwałości także wtedy, kiedy

³² W. Świerzawski, *Duszę dać...*, s. 104.

rozpoczęła się Jego ostatnia godzina, Jego godzina, kiedy to ustanowił sakrament Eucharystii i wypowiedział słowa o gorącym pragnieniu pożywania jej z uczniami. Wiara, która ocala, musi więc być wytrwała, ale musi być też pełna pokory. Wiara wytrwała daje dojrzałe owoce, a wiara pokorna sprzyja wsłuchiwaniu się w głos Boga. Wiara wytrwała i pokorna jest wiarą, która potrafi rozeznaczyć sens prób, pokus, agresji świata, cierpień i przetrzymać to wszystko w cierpliwości. A więc wiara dojrzała przez cierpliwość to wiara kształtująca stanowisko wobec Boga, który znając prawdę człowieka pragnie – tak jak pragnie spożywać Paschę z nami – odnowić człowieka, co zgrzeszył i odszedł od Niego. Pragnie uczynić go nowym, na podobieństwo swojego Syna, Jezusa Chrystusa³³.

W 2006 r. podczas pielgrzymki do Polski Benedykt XVI przypomniał słowa Chrystusa: „Jeśli mnie miłujecie będzie zachowywać naukę moją”. Papież powiedział wówczas, że „wiara nie oznacza jedynie przyjęcia określonego zbioru prawd dotyczących tajemnic Boga, człowieka, życia i śmierci oraz rzeczy przyszłych. Wiara polega na głębokiej, osobistej relacji z Chrystusem, relacji opartej na miłości Tego, który nas pierwszy umiłował (por. 1 J 4, 11), aż do całkowitej ofiary z siebie. Bóg (...) okazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami (Rz 5, 8). Jak inaczej możemy odpowiedzieć na tak wielką miłość, jeśli nie sercem otwartym i gotowym miłować. Ale co to znaczy miłować Chrystusa? To znaczy ufać Mu również w godzinie próby, podążać za Nim także drogą krzyżową, w nadziei, że niebawem nadejdzie poranek zmartwychwstania. Powierając się Chrystusowi, nie tracimy nic, a zyskuje-

³³ Tamże, s. 261.